

Daniel CHRANIUK

O KOMUNIZMIE – DZIŚ
Ogólnopolska Konferencja Naukowa
„Jednostka i społeczeństwo wobec doświadczenia komunizmu.
Przeszłość i teraźniejszość”, KUL, Lublin, 2-3 XII 2010

W dniach 2-3 grudnia 2010 roku odbyła się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II ogólnopolska konferencja naukowa zatytułowana „Jednostka i społeczeństwo wobec doświadczenia komunizmu. Przeszłość i teraźniejszość”, zorganizowana przez prof. Marka Wierzbickiego, kierownika Katedry Historii Współczesnej i Ruchów Społecznych Instytutu Politologii KUL, oraz przez prof. Rafała Wnuka, kierownika Katedry Dziejów Systemów Totalitarnych Instytutu Historii KUL.

Obrady otworzył prof. Stanisław Wójcik, dyrektor Instytutu Politologii KUL, a inauguracyjny wykład sesji pierwszej, zatytułowany „System polityczny PRL (ukształtowanie, ewolucja i cechy szczególne)”, przedstawił prof. Janusz Wrona z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Prelegent wskazał na rozdźwięk między teorią a praktyką „życia politycznego” PRL, koncentrując się na tym drugim wymiarze. Podkreślił, że elementy pozasystemowe (jak działalność Kościoła instytucjonalnego i autorytet Papieża, powstanie opozycji demokratycznej po roku 1975 czy późniejsze powstanie NSZZ „Solidarność”), najważniejsze dla kształtowania się ówczesnego systemu politycznego, a często pomijane w analizach politologicznych, okazują się niezwykle istotne dla badań podejmowanych przez historyków. Profesor Wrona przedstawił zasady konstytu-

cyjne PRL: kierowniczą rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, upaństwowienie własności (które nie było równoznaczne z nadaniem jej charakteru społecznego), centralne planowanie w gospodarce, sojusz robotniczo-chłopski oraz zasadę walki klas. Referent zwrócił uwagę na systemową wszechobecność PZPR, stawiającą tę partię ponad prawem. Mimo swoich przywilejów PZPR nie była jednak monolitem – osłabiały ją wewnętrzne spory. Od partii całkowicie uzależniona była natomiast działalność Sejmu, który początkowo nie rozwijał aktywności ustawodawczej, ograniczanej przez Radę Państwa. Lata pięćdziesiąte, sześćdziesiąte i siedemdziesiąte charakteryzowało kadrowe zlewianie się partii i rządu, służące podkreślanii kierowniczej roli PZPR. Do istotnych zmian doszło dopiero w latach osiemdziesiątych, kiedy partia w pewnym stopniu dopuściła inne ugrupowania do współudziału we władzy. Zdaniem profesora Wrony w tych ewolucyjnych zmianach znaczącą rolę odegrał Kościół katolicki, który wykazywał troskę o sprawy społeczne i wygrał walkę o „rząd dusz”. Paradoksalnie działalność Kościoła była czynnikiem stabilizującym system, który dzięki niej nie ulegał regresji po kolejno następujących po sobie kryzysach. Dzięki swojej postawie Kościół uzyskał miano „akuszerza” Okrągłego Stołu. Podsumowując, mówca podkreślił,

że lata 1944-1989 były okresem bardzo niejednorodnym, w którym jednak system polityczny okazywał się mało podatny na zmiany.

Drugi referat przedstawił prof. Dariusz Stola z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, podejmując temat „Reżim komunistyczny w Polsce jako proces”. Na wstępie prelegent stwierdził, że historiografia polska jest niedoteoretyzowana, a następnie podjął analizę systemu politycznego PRL pod kątem obecności w nim trzech istotnych cech, które w swojej teorii systemu totalitarnego wymienia Juan Linz: gnozy politycznej wieszczącej zbawienie, monocentryzmu reżimu i mobilizacji mas. W przypadku każdej z tych kwestii prelegent wskazał jednak na pewne trudności w odniesieniu jej do rzeczywistości PRL, która jako organizm państwowy nie była mechanizmem statycznym ani hermetycznym. Jaskrawym tego przykładem jest liczba osób wyjeżdżających za granicę: w roku 1952 wyjechało zaledwie pięćdziesiąt osób, a w 1989 w różnych celach przekroczyło granice Polski już dziewięć milionów ludzi, z czego prawie pięć milionów podróżowało na Zachód. Prelegent wskazał na adekwatność teorii strukturalizmu do analizy PRL: bez obywateli państwo nie istnieje, tworzą je bowiem ludzie, którzy postępują zgodnie z określonymi regułami. Historię późnej PRL profesor Stola określił jako detotalitaryzację, która przybrała specyficzną nazwę polskiej drogi socjalistycznej. PRL traciła kolejno cechy wymieniane przez Linza: gnozę polityczną (bo po okresie stalinowskim już nikt nie wierzył w komunistyczne „zbawienie”), mechanizm mobilizacji (gdyż używany zbyt często, doprowadził do kompletnego rozprężenia i nieefektywności, a w konsekwencji do ekonomicznych paradoksów lat osiemdziesiątych, kiedy to władze faktycznie zaczęły obawiać się mobilizacji, jaką wywołało powstanie NSZZ „Solidarność”) i monocentryzm (kiedy komuniści

ostatecznie zgodzili się na podział władzy, a w konsekwencji władzę oddali).

Kolejny mówca, prof. Jan Żaryn z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zaprezentował referat „Kościół i religia w państwie komunistycznym – przypadek PRL”. Prelegent podkreślał, że PRL dysponowała bogatymi doświadczeniami sowieckimi w walce z Kościołem, a celami jej polityki kościelnej w latach 1945-1989 były: lojalizacja ludzi Kościoła (nasilona zwłaszcza w latach siedemdziesiątych), tak przy użyciu środków „miękkich”, jak i „twardych”; osiągnięcie modelu państwa bez instytucji Kościoła w sferze publicznej (twarde działania represyjne skupiły się pod koniec lat pięćdziesiątych na kwestii obecności religii w szkolnictwie, co w lipcu roku 1961 doprowadziło do ogłoszenia ustawy o laickości oświaty i do usunięcia religii oraz symboli chrześcijańskich ze szkół publicznych) oraz wyrzucenie religii z przestrzeni życia społecznego. Ze względu na autorytet Kościoła, a zwłaszcza papieża Jana Pawła II, tego ostatniego celu nigdy nie udało się osiągnąć. Stawianie oporu komunistom prowadziło jednak do odwrócenia uwagi Kościoła od jego istotnych problemów wewnętrznych, czego konsekwencją był między innymi „niedorozwój laikatu”. Tymczasem laikat żywo rozwijający się wówczas w Europie stał się „ściółką” Soboru Watykańskiego II. Próby umiejscowienia laikatu w duszpasterstwie czy ruchu oazowym, dość skuteczne w warunkach politycznych PRL, były jednak co najwyżej formą zastępczą jego aktywności. Stąd też do dziś nie wykształciły się dojrzałe formy aktywności laikatu w polskim Kościele.

Następnie głos zabrał prof. Rafał Wnuk, który skomentował wystąpienie prof. Janusza Wrony i referat prof. Dariusza Stoli, podkreślając, że obaj prelegenci – za pomocą różnych języków – opisywali te same zjawiska: proces powstania państwa totalitarnego, a następnie jego powolny

demontaż. Obaj też podkreślali, że PRL stanowiła „kalkę” ustrojową ZSRR. Profesor Wnuk podał jednak w wątpliwość tezę profesora Stoli, podważając twierdzenie o liberalizacji reżimu totalitarnego w PRL, jako wewnątrznie sprzeczną i niezajdującą potwierdzenia w jego wywodzie: mówiąc o powolnych zmianach systemu po roku 1956 prelegent dowodził w swoim wystąpieniu właśnie owej liberalizacji.

Kolejnym mówcą był prof. Dariusz Jarosz z Uniwersytetu Warszawskiego, który przedstawił swój komentarz do referatu prof. Jana Żaryna. W szerokim kontekście postawił on pytania dotyczące religijności Polaków, przede wszystkim kwestię, czy polska wiara katolicka była wiarą obywatelską i dlaczego Kościół polski jest Kościołem „ludu”, a nie Kościołem wyboru.

Głos w dyskusji zabrał też prof. Jerzy Eisler reprezentujący Polską Akademię Nauk oraz Instytut Pamięci Narodowej, który poruszał kwestię współpracy Kościoła z państwem i pytał, czy obecna sytuacja Kościoła w Polsce jest lepsza niż w latach osiemdziesiątych. Następnie prelegenci krótko ustosunkowali się do głosów, które padły w dyskusji, głównie doprecyzowując i uzupełniając swoje wcześniejsze wypowiedzi.

Drugą sesję konferencji otworzył wykład prof. Marka Wierzbickiego zatytułowany „Ostatni bunt młodzieży. Udział młodego pokolenia w transformacji systemu politycznego w Polsce lat 1988-1990”. Definiując pojęcie ludzi młodych, prelegent wyjaśnił, że obejmuje nim grupę społeczną niesamodzielną życiowo (w wieku od 14 do 25 lat). W PRL grupa ta została znacznie osłabiona wskutek masowej emigracji, w latach 1980-1987 Polskę opuściło bowiem niemal siedemset czterdzieści tysięcy ludzi, przeważnie młodych. Mówca podkreślił, że większość ruchów młodzieżowych skupiła się wokół Federacji Młodzieży Walczącej, której domeną był kol-

portaż ulotek i czasopism antykomunistycznych, a także opór czynny. Odmienne formy walki politycznej prezentował ruch Wolność i Pokój, głoszący pacyfizm i poglądy proekologiczne, znany zwłaszcza z akcji odsyłania do Ministerstwa Obrony Narodowej książeczek wojskowych. Jedną z największych organizacji ruchu młodzieżowego stanowiło Niezależne Zrzeszenie Studentów. Prelegent zwrócił szczególną uwagę na proces pojawiania się konfliktów między „młodymi” a „starymi” opozycjonistami. Negocjacje z władzami wywołały na przykład wielkie niezadowolenie ruchu młodzieżowego, który wystąpił wówczas nawet przeciwko Lechowi Wałęsie. Protesty te nasiliły się podczas obrad Okrągłego Stołu, kiedy to demonstracje tysięcy studentów były brutalnie pacyfikowane przez władzę. Skrajny przypadek stanowiły wydarzenia w Krakowie: młodzi demonstranci prowadzili wówczas „walki na barykadach”. Postawa ta skutkowała odcięciem się nowych władz, z premierem Mazowieckim na czele, od ruchu młodzieżowego.

Kolejny referat, zatytułowany „Kwestia narodowa w państwie komunistycznym na przykładzie mniejszości ukraińskiej w PRL”, wygłosił prof. Grzegorz Motyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prelegent podkreślił na wstępie istnienie ogromnej rozbieżności między II RP a PRL w kwestii narodowościowej: PRL zmierzała do całkowitego wyeliminowania tego problemu, jej przewodnią ideą było bowiem „państwo komunistyczne Polaków”, a zatem już od września 1944 roku rozpoczęto wysiedlanie Ukraińców, Niemców i Białorusinów poza granice odrodzonego państwa. Najlicniejszą grupę narodowości obcej na ziemiach Polski stanowili Ukraińcy, którzy w latach 1944-1946, w okresie, gdy władze skupiały się raczej na walce z polskim podziemiem i z partyzantką niepodległościową aniżeli na kwestii narodowej, stosunkowo dobrowolnie podda-

wali się wysiedleniu. Sytuacja uległa zmianie po sukcesie, jaki odnieśli komuniści. Zorganizowana latem 1947 roku akcja „Wisła” dotyczyła przymusowego wysiedlania Łemków i Ukraińców z południowo-wschodnich ziem Polski na Pomorze Zachodnie, Pomorze i Mazury. Prelegent podkreślał, że podany przez władzę cel akcji „Wisła” – rozbicie partyzantki ukraińskiej – był tylko pretekstem. Dla jej zwalczania przesiedlenia nie były konieczne, rozproszenie obcej ludności miało natomiast służyć jej przymusowej polonizacji. W roku 1952 nastąpiła istotna zmiana tej polityki i partia zgodziła się na zachowanie obcych grup etnograficznych w formie swoistych skansenów.

Z komentarzem do referatów prof. Marka Wierzbickiego i prof. Grzegorza Motyki wystąpił prof. Dariusz Jarosz. W odniesieniu do pierwszej prelekcji profesor Jarosz wskazywał, że polityczny bunt młodzieży miał podłoże subiektywne, które stanowiła wspólna świadomość zapóźnienia cywilizacyjnego (etatyzacji, braku możliwości awansu czy braku mieszkań), prowadząca do ogólnego poczucia „braku przyszłości”. Podkreślił również ważną rolę młodych frakcji w poszczególnych grupach społecznych. Opierając się na danych statystycznych z analizowanego okresu, komentator przeszedł aktywność młodych ludzi pochodzenia robotniczego. Zaznaczył, że dla dzieci chłopskich koniec lat osiemdziesiątych był dobrym okresem koniunkturalnym. Młodzi na wsi nie mieli powodów do obaw, przez co pozostawali politycznie nieaktywni, aby nie rzec – lojalni wobec władzy. Nawiązując do drugiego wykładu, profesor Jarosz wskazał na istniejące w PRL mechanizmy, które zachęcały mniejszości do aktywności i samoasymilacji, i przypomniał, że Białorusini za cenę awansu społecznego byli gotowi zrezygnować nawet z własnego języka.

Do dyskusji włączył się również prof. Jerzy Eisler. Komentując wystąpienie pro-

fesora Wierzbickiego, dodał, że bunt młodzieży polskiej końca lat osiemdziesiątych wyrażał przede wszystkim pragnienie zaistnienia, przeżycia swoich „dziejowych pięciu minut”, o które upomina się niemal każde pokolenie.

Następnie głos zabrał prof. Rafał Wnuk, który nawiązując do wykładu profesora Motyki, dodał, że przesiedleńczą akcję „Wisła” poprzedziła szeroka kampania propagandowa przeprowadzona za przyzwoleniem Kremla.

Do referatu prof. Marka Wierzbickiego odniósł się także dr Marcin Zaremba z Polskiej Akademii Nauk, stawiając tezę, że bunt młodzieży był wynikiem niezrealizowania przez państwo jednej z jego podstawowych obietnic, a mianowicie, że będzie ono państwem opiekuńczym.

Trzecią sesję rozpoczął prof. dr hab. Andrzej Szpociński z Polskiej Akademii Nauk, który zaprezentował rozważania na temat „Kultura w państwie realnego socjalizmu”. Prelegent podkreślał, że po drugiej wojnie światowej (przede wszystkim w okresie stalinowskim, w latach 1948-1956) komuniści, próbując „wejść w posiadanie przeszłości”, stanęli wobec konieczności adaptacji istniejącego kanonu kulturowego do nowych warunków. Starali się tego dokonać przez kształtowanie przekonania, że ich ideały są zbieżne z już istniejącymi. Do przekazu publicznego wprowadzano nazwiska działaczy ruchu rewolucyjnego: Marksa, Engelsa czy Waryńskiego, a także działaczy komunistycznych kreowanych na bohaterów narodowych, na przykład Janka Krasickiego czy Hanki Sawickiej. W okresie gomułkowskim widać było jednak wyraźnie klęskę propagandystów. Pomijano nazwiska „bohaterów komunistycznych” i wymieniano jedynie klasyków socjalizmu. Kanon bohaterów narodowych znacznie przy tym rozszerzono, dopuszczając przywoływanie królów Polski i ważniejszych postaci historycznych, na przykład z powstań narodowych. Z kolei kanon gier-

kowski prelegent określił mianem „próby zgody narodowej”. Forsowano wówczas pogląd, jakoby nośnikami wartości negatywnych były wyłącznie jednostki, a nie grupy społeczne. Jeszcze większe zmiany zaszły w kanonie lat osiemdziesiątych – w okresie tym podkreślano bowiem tym bardziej zasadność odniesień do przeszłości.

Wykład kolejny, zatytułowany: „Kommunizm jako system mobilizacyjny na przykładzie PRL”, wygłosił dr Marcin Zaremba z Polskiej Akademii Nauk. Prelegent postulował, aby fenomen PRL rozpatrywać procesualnie, nie zaś statycznie. Pojęcie mobilizacji w odniesieniu do komunizmu używane bywa rzadziej niż pojęcia takie, jak: terror, ideologizacja życia czy propaganda. Tymczasem cała struktura społeczeństwa PRL została stworzona tak, aby owo społeczeństwo mogło być mobilizowane. To właśnie mechanizm mobilizacji odróżnia system totalitarny od dyktatury, która mobilizacji nie pragnie i foruje społeczeństwo bierne. Mobilizacja oznacza w tym sensie proces, w którym energia niedostępna jednostce staje się jej dostępna poprzez działanie grupy (masy). Mobilizacja była mechanizmem sterowanym przez partię, która wyznaczała cele aktywizacji społeczeństwa. Wśród przyczyn prowadzenia stymulacji społecznej w systemie komunistycznym, referent wymienił: programową przebudowę społeczeństwa narzuconą przez rewolucję, wzmocnienie poszczególnych gałęzi gospodarki (zwłaszcza przemysłu), aktywizację systemu ekstensywnego, wzmocnienie kontaktu z masami, legitymizację władzy partii i celów jej działania, a także zapobieganie stagnacji prowadzącej do kryzysów. System w Polsce był systemem mobilizacyjnym, a przynajmniej aspirował do takiego miana i jako taki sprawował się całkiem dobrze zwłaszcza w okresie stalinowskim. Z biegiem lat ujawniły się w nim jednak absurdalne sprzeczności. „Odwilż” w roku 1956 doprowadziła do znacznej demobilizacji społeczeństwa.

Z kolei lata siedemdziesiąte to okres tak zwanych czynów społecznych i kolejno następujących po sobie planów mobilizacyjnych. Wśród przyczyn upadku systemu aktywizacji społeczeństwa zasadnicze znaczenie miało znużenie społeczeństwa nadużywaniem aktywności masowej przez władzę. Ponadto okres lat osiemdziesiątych przyniósł istotną zmianę w nastawieniu władzy: zaczęła się ona obawiać mobilizacji społecznej skierowanej przeciwko sobie. Stąd też częściej aktywizowano wówczas wojsko aniżeli masy.

Ostatnim prelegentem pierwszego dnia konferencji był dr hab. Mariusz Mazur z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wygłosił on referat zatytułowany „Oficjalny język oraz wizja świata i człowieka w Polsce Ludowej”. Zaznaczył, że język totalitarny w PRL obejmował język władzy i propagandy, nie zaś język społeczeństwa. Po względem używania inwektyw imponująco wypada oficjalny język II Rzeczypospolitej, bo nawet w PRL stosowano ich znacznie mniej. Profesor Mazur wyraził też pogląd o podobieństwie wszystkich języków totalitarnych: ich celem jest przede wszystkim przejęcie kontroli nad procesem myślowym. Język – jako narzędzie represji – doskonale się nadawał do osiągnięcia tego celu. Chociaż każdy język ma charakter ideologiczny, tylko język komunistów wykluczał istnienie wszelkich innych form wypowiedzi. Mając monopol na język przestrzeni publicznej, komuniści wykorzystywali go do legitymizacji swojej władzy, do utożsamiania się z jej systemem i do ubezwłasnowolniania społeczeństwa. Język również „chronił” ideologię przed rzeczywistością. Stanowił też istotny element wizji świata marksistów, zakładającej dualizm (utrwalenie podziałów: „swój – wróg”, „prawda – kłamstwo”, „postęp – reakcja”) i paternalizm (prawo do rządzenia innymi).

Komentator trzech wygłoszonych referatów – prof. Tomasz Stryjek z KUL –

wskazywał, że ich „wspólnym mianownikiem” było fiasko komunizmu. Podkreślał, że demokracja umożliwia między innymi wybór języka.

Istotny głos w dyskusji zabrał profesor Eisler. Na przykładzie postaci gen. Wojciecha Jaruzelskiego wykazywał, że w roku 1981 roku nawet skupienie w jednym ręku największej władzy, jaką kiedykolwiek w historii Polski miał jej przywódca, nie było gwarancją możliwości sterowania społeczeństwem. Sam Jaruzelski przyznawał, że zabrakło wówczas elementu strachu, który skutecznie paraliżował społeczeństwo w poprzednich dekadach. Państwu zabrakło skutecznych narzędzi nacisku, a stosowanie pałek na ulicy ciągnęło już tylko władzę na dno. Dyskutant podkreślił też, że język socjalistyczny przetrwał do dziś, co przejawia się w częstym występowaniu przejętych w okresie komunistycznym rusycyzmów, chociażby obecnego w polityce sformułowania: „stawiać sprawę na komisji”. Doktor Zaremba z kolei zakwestionował tezę profesora Mazura, iż wszelki język stanowi próbę narzucenia określonej wizji świata. Podkreślił przy tym, że komunizm jako opcja naprawy świata był świadomie akceptowany przez część społeczeństwa.

W dyskusję włączył się także profesor Jarosz, twierdząc, że język PRL był przede wszystkim językiem chłopskim. To ta warstwa społeczeństwa po nasilonej migracji do miast zaczęła bowiem używać języka administracji w przekonaniu, że wypowiada się w ten sposób zgodnie z regułami poprawności językowej, tracąc przy tym swoją odrębność językową (gwarę). Komentując wystąpienie doktora Zaremby, dodał, że mechanizm mobilizacyjny w PRL osiągał skutek odwrotny do zamierzonego, ponieważ ciągle propagandowe podnoszenie wydajności pracy powodowało, że faktycznie podnoszono ją minimalnie, często fikcyjnie, po to tylko, aby zostawić rezerwę na kolejne mobilizacje.

Po zakończeniu debaty nastąpiła prezentacja dwumiesięcznika „Nowa Europa Wschodnia”. W tematykę czasopisma wprowadził zebranych prof. Tomasz Stryjek, a jego rozmówcą był redaktor naczelny pisma Andrzej Brzeziecki. „Nowa Europa Wschodnia” ukazuje się od drugiej połowy roku 2008. Jej wydawcą jest Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Pismo skupia się na problematyce białoruskiej, ukraińskiej, mołdawskiej, gruzińskiej, ormiańskiej i azerskiej.

W drugim dniu konferencji w pierwszej dyskusji panelowej, zatytułowanej: „Co zostało z komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej? (Polska, Ukraina, Białoruś, Rosja)”, udział wzięli: prof. Andrzej Szpociński, prof. Andrzej Gil z KUL, Izabela Chruścińska i Andrzej Brzeziecki reprezentujący „Nową Europę Wschodnią” oraz dr Tomasz Kapuśniak z KUL. Nawiązując do nielicznych pozostałości komunizmu w Polsce, profesor Szpociński podkreślał, że można o nich mówić albo jako o dziedzictwie przekazywanym z pokolenia na pokolenie, przyjmowanym nieświadomie w formie wzorów zachowań, albo jako o pewnego rodzaju tradycji. Przedstawiając sytuację panującą na Ukrainie, Izabela Chruścińska wskazywała, że pozostało tam „dziedzictwo sowietyzacji” bardzo głęboko zakorzenione we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a także w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Widoczne jest ono również w braku reform, w szczególności administracyjnej i szkolnictwa. O „kursie zwrotnym” obecnej ekipy rządzącej świadczą natomiast: przedłużone stacjonowanie rosyjskiej floty w bazach na Krymie, zakaz dostępu historyków do akt państwowych, niekorzystne zmiany w podręcznikach szkół podstawowych czy postawienie pomnika Stalina w Zaporozu. Komunizm na Ukrainie jest ciągle żywy zarówno w świadomości ludzi, jak i życiu politycznym.

Sytuację w Federacji Rosyjskiej omówił dr Tomasz Kapuśniak z KUL. W Rosji,

bezpośredniej sukcesorce Związku Radzieckiego, pozostałości komunizmu są ogromne. Siedemdziesiąt procent kadr administracji wywodzi się z epoki komunistycznej. Impuls demokratyzacyjny Rosja zawdzięcza ekipie prezydenta Jelcyna, ale dojście do władzy „grupy petersburskiej” (w tym Putina i Miedwiediewa) oznacza zwrot w kierunku dawnych radzieckich porządków. Nastąpiła silna centralizacja władzy, a w roku 2004 Putin wprowadził nominacje gubernatorskie. Oznacza to, że o kadrach struktury administracyjnej decyduje Kreml, nie zaś wyborcy. Nastąpiła również silna korporatyzacja państwa poprzez sprzężenie polityki i kapitału. Swoistym „państwem w państwie” jest tak zwana grupa siłowników, czyli dowódców wojskowych, speców od uzbrojenia i administracji wojskowej. Wykazują oni jednak dużą lojalność wobec rządzących. Doświadczona rewolucjami w Gruzji i na Ukrainie Rosja znacznie ograniczyła zakres funkcjonowania organizacji pozarządowych, aby nie „rozerwały” one państwa od środka. Rosja daleka jest zatem od zmian i demokratyzacji.

Andrzej Brzeziecki zreferował z kolei sytuację panującą na Białorusi. Po roku 1945 nastąpiła tam silna urbanizacja i industrializacja, czemu towarzyszył rozwój kształcenia technicznego. Spowodowało to, że Białoruś nabrała cech kraju rozwijającego się, którego mieszkańcy okazywali faktyczne zadowolenie ze swojej sytuacji. O różnicy między Białorusią a pozostałymi krajami bloku sowieckiego stanowiła niechęć Białorusinów do niepodległości. Po rozpadzie Związku Radzieckiego doszło tam jednak do nieuchronnego kryzysu, w wyniku którego pojawiła się nostalgia za dawnymi, „dobrymi” czasami. Owe wspomnienia o „dobrych czasach” wyniosły do władzy Aleksandra Łukaszenkę, którego ekipa przywróciła nawet dawne komunistyczne symbole.

O postkomunizmie w Mołdawii mówił prof. Andrzej Gil. Poparcie dla komunis-

tów w tym kraju – podkreślał – nie wynika z dziedzictwa czy pozostałości komunizmu, ale z wyboru dokonanego przez społeczeństwo. Mołdawia zawsze była krajem „na peryferiach” i „pomędzy”, zawsze była czyjąś strefą wpływów i zawsze była od kogoś zależna. Kraj ten stanowił przestrzeń politycznej rozgrywki, przez co silne pozostaje tam poczucie krzywdy i wyobcowania. Największą historyczną tragedią okazały się dla Mołdawii włączenie do imperium rosyjskiego i „sławizacja”, wskutek której rdzenni mieszkańcy stali się mniejszością we własnym państwie.

W drugiej dyskusji panelowej, zatytułowanej „Inżynieria społeczna komunizmu – obustronne zależności ideologii i postępu cywilizacyjnego”, udział wzięli: prof. Marcin Kula z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Marcin Zaremba, prof. Dariusz Jarosz i dr Adam Leszczyński z Polskiej Akademii Nauk. Prowadzący dyskusję prof. Jerzy Eisler podkreślał, że realny socjalizm nie był systemem modernizacyjnym. Świadczy o tym na przykład spadek wysokości PKB w poszczególnych państwach w okresie rządów komunistycznych. Do wypowiedzi tej nawiązał prof. Andrzej Jarosz, który przytoczył dane statystyczne dla porównania poziomu PKB na osobę w Polsce i krajach Europy Zachodniej. Zaznaczył przy tym, że statystyki nie ujawniają jednak różnic systemowych między Polską a państwami kapitalistycznymi, dotyczących kwestii takich, jak ukryte bezrobocie (wcale nie bezsensowne okazywało się w systemie komunistycznym określenie „bezrobotny w zakładzie pracy”) oraz podział, dostępność i spożycie środków. Bardzo niski był w Polsce tamtego okresu także poziom kapitału ludzkiego, związany z brakiem zaufania społecznego i niską wydajnością pracy, która w roku 1985 stanowiła tylko 25-30% wydajności pracy w USA.

Prof. Marcin Kula podkreślał natomiast, że system komunistyczny był systemem na wskroś socjotechnicznym. W realiza-

cji zamierzeń władzy znacznie pomogły zniszczenia wojenne, potrzeba pracy, słaba aprowizacja oraz częste migracje zrywające stosunki społeczne. Władza starała się poza tym przeciwdziałać organizowaniu się społeczeństwa w partię, dbała o centralną strukturę organizacji społecznych, łączenie organizacji już istniejących w duże, państwowe zrzeszenia (np. ZMP) i o masowość organizacji, co nie sprzyjało ich strukturalizacji. Władza podejmowała też operacje urbanistyczne (np. budowę wielkich zakładów pracy), których przeprowadzenie łączyło się z zaburzaniem norm akceptowanych przez ludność, wprowadzała egalitaryzm i eliminowała indywidualność, zwalczała lokalną tradycję i odmienność w sferze kultury i języka. Wszystkie te zabiegi służyły atomizacji społeczeństwa – reakcje społeczne wprowadzone uległy w ten sposób spowolnieniu, ale nie zostały wyeliminowane.

Dr Adam Leszczyński stwierdził, że o ile komunizm był błędnym wyborem, miał jednak pewne racjonalne przesłanki. Różnice między poziomem gospodarki socjalistycznej a gospodarkami kapitalistycznymi wynikały z różnic technologicznych. Charakterystyczny dla komunizmu brak szacunku dla życia ludzkiego był natomiast spuścizną wojny i okupacji. Jako system komunizm w Polsce był alternatywą, którą ludzie poparli: uważano, że kapitalizm się nie sprawdził, zatrzymując się w rozwoju i tworząc rzeszę bezrobotnych. Komunizm był umową: godząc się na spadek standardu życia i wyczerpaną pracę, robotnicy pozwolili na zwiększenie inwestycji, które za jakiś czas miały przynieść wymierne pozytywne efekty.

Dr Marcin Zaremba wskazywał, że komunizm poniósł klęskę tak w kwestii gospodarczej, jak i społecznej. Jednym z powodów tego faktu było dziedzictwo

wojny, które doprowadziło do zjawisk takich, jak: cynizm, szaber, brak szacunku dla człowieka i życia ludzkiego. Lata powojenne prawdopodobnie wyglądałyby podobnie nawet w warunkach demokracji. Wojna w pewnym sensie wewnętrznie zdemokratyzowała społeczeństwo polskie. Komuniści natomiast znieśli wszelkie bariery klasowe, przez co zanikła kultura klas wyższych, zepchniętych na margines społeczny.

Obie dyskusje panelowe obejmowały również wymianę poglądów w różnych kwestiach szczegółowych. Podkreślono rolę Kościoła katolickiego jako opozycji antykomunistycznej (profesor Wrona). Zaznaczono też, że nie da się oddzielić wojny od komunizmu (profesor Wnuk). Piętnowano odpowiedzialność socjologów i historyków za serwilizm wobec władzy (profesor Wójcik), ale też broniono ich rzetelnej pracy w okresie poprzedzającym lata sześćdziesiąte ubiegłego wieku (profesor Szpociński). Podtrzymano również stanowisko o podziale komunistów na ideowych i nieideowych i podkreślono jego związek ze sprzyjającymi warunkami dla karierowiczów w realiach nowej rzeczywistości. Polemizowano także z koncepcją umowy między robotnikami a władzą w zakresie powszechnej zgody na inwestycje, uznając ją za fikcję w sytuacji brutalnego wymuszania tej zgody naciskami i terrorem (profesor Eisler). Wyrażono także pogląd, że nie można całkowicie krytykować komunistów, bo w wielu aspektach realizowali oni polską rację stanu wbrew polityce ZSRR (profesor Jarosz).

W podsumowaniu zaznaczono, iż podczas konferencji poruszonych zostało wiele istotnych zagadnień, ujmowanych z różnorodnych punktów widzenia. Była ona również okazją do porównania stanu badań nad komunizmem w Polsce w różnych ośrodkach naukowych.